

Elżbieta Kaszuba

Polityka programowa Polskiego Radia w latach 1925-1929 : założenia i praktyka

Przegląd Nauk Historycznych 12/2, 141-164

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA KASZUBA
UNIwersytet Wrocławski

Polityka programowa Polskiego Radia w latach 1925–1929. Założenia i praktyka

W Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego przyjęty został model radia jako instytucji wyższej użyteczności publicznej, zobowiązanej do działalności prospołecznej i propaństwowej. Zabezpieczeniem wspomnianej misji był prywatno-państwowy charakter Spółki Akcyjnej „Polskie Radio” (powołanej w lutym 1924 r. z inicjatywy Zygmunta Chamca, pierwszego dyrektora naczelnego Polskiego Radia¹), która od 18 sierpnia 1925 r. dysponowała wyłączną koncesją na organizowanie radia do masowego odbioru, czyli – wedle ówczesnego nazewnictwa – *broadcastingu*. Skarb Państwa (za pośrednictwem Przedsiębiorstwa Państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”) dysponował w Spółce udziałami w wysokości 40% akcji. Taka struktura własnościowa teoretycznie dawała stronie rządowej spore uprawnienia, w tym możliwość egzekwowania ideowego nastawienia programu radiowego.

Prawa i obowiązki obu stron, państwowej i biznesowej, w przedsiębiorstwie radiofonicznym Polskie Radio regulowały dwa podstawowe dokumenty – *Akt koncesyjny* z 18 sierpnia 1925 r.² oraz *Sta-*

¹ Postać Zygmunta Chamca przywrócił pamięci Ryszard Miazek w biografii *Przeminęło z radiem. Opowieść o Zigmuncie Chamcu – założycielu i pierwszym dyrektorem Polskiego Radia*, Rzeszów 2005; *Ziemiańcin w Radiu. Z Ryszardem Miazkiem rozmawia Zbigniew Chomicz*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004/2005, nr 1, s. 17–24; *Zygmunt Chamiec* [biogram], *ibidem*, s. 25–26; Sylwetkę i działalność Chamca obszernie charakteryzuje także M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia. Radiofonia w Polsce w latach 1918–1929*, Warszawa 1972, s. 142–143; *idem*, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, Warszawa 1980, s. 79–81.

² *Akt koncesyjny z 18 VIII 1925 r. z nieustalonych przyczyn nie został opublikowany w Monitorze Polskim. Treść całego dokumentu (z zasobów Archiwum Akt Nowych Prezydium Rady Ministrów – Akta Komitetu Ekonomicznego Ministrów*

tut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio, Spółka Akcyjna z 20 kwietnia 1926 r.³ Zgodnie ze Statutem kapitał spółki w wysokości 1 250 000 złotych został podzielony na 12 500 akcji po 100 złotych każda, wyemitowanych w trzech seriach: 1) seria A – 40% akcji na okaziciela przejętych przez Skarb Państwa, 2) seria B – 20% akcji imiennych należnych założycielom spółki, uprzywilejowanych podwójną liczbą głosów, 3) seria C – 40% akcji na okaziciela przejętych w większości przez osoby prawne, takie jak Bank Ziemiański i Bank Cukrownictwa oraz w części przez indywidualnych nabywców akcji. Właściciele akcji serii A i C reprezentowali w Spółce głównie kapitał państwowo-bankowy, a serii B – właścicielski⁴.

Władze Spółki tworzyły: Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, Rada Zarządzająca i Komisja Rewizyjna. Rada Zarządzająca, kluczowa dla bieżącego zarządzania przedsiębiorstwem, miała składać się z 7 do 15 członków, w 1/3 mianowanych przez ministra przemysłu i handlu, w 2/3 pochodzącej z wyboru Walnego Zgromadzenia. Poza tym 1/3 członków Rady podlegała corocznej rotacji, na jej czele zaś stał prezes i dwóch zastępców⁵.

Obsada personalna Rady Zarządzającej, powołanej 17 czerwca 1926 r., prezentowała się następująco: prezes Tadeusz Sułowski – koncern „Siła i Światło”, akcjonariusz imienny; zastępcy Kazimierz Fudakowski – akcjonariusz imienny i Włodzimierz Dobrowolski – Skarb Państwa; członkowie Zygmunt Chamiec, Władysław Heller, Franciszek Pułaski, Leopold Skulski – akcjonariusze imienni; Michał Orzęcki, Artur Dobiecki – Skarb Państwa; Nils Kleming-Ericsson, Tadeusz Mieczysław Sułowski – Bank Ziemiański; Jan Zaglenczyński – Bank Cukrownictwa⁶. W Radzie Zarządzającej udział

1920–1939, sygn. 35, mikrofilm 25995) wprowadził do obiegu naukowego R. Miazek, *op. cit.*, s. 281–293.

³ Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio, Spółka Akcyjna z 20 kwietnia 1926 r. „Monitor Polski” z 22 IV 1926, nr 92, poz. 110.

⁴ Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio..., § 4; M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 153–154; *idem*, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 87; R. Miazek, *op. cit.*, s. 92.

⁵ Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio..., §16–46; M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 154; *idem*, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 87–88; R. Miazek, *op. cit.*, s. 92.

⁶ Miazek w 12-osobowej Radzie Zarządzającej wskazuje 3 reprezentantów Skarbu Państwa (w lipcu 1926 r. M. Orzęckiego zastąpił dowódca wojsk łączności płk Tadeusz Jawor), za *Rejestrem handlowym spółek przy Sądzie Okręgowym w Warszawie*, B/XXVI nr 4462, Archiwum Państwowe m. st. Warszawy; R. Miazek, *op. cit.*, s. 93. Natomiast Kwiatkowski wymienia 5 przedstawicieli Skarbu

łowcy imienni dysponowali zatem połową głosów. Chamiec sprawował ponadto funkcję jednoosobowego zarządu. Rada mianowała także dwóch prokurentów, Bronisława Fudakowskiego i Karola Ostrowickiego, pochodzących z kręgów ziemiańskich i pozostających w bliskich relacjach z Chamcem. Skład organów spółki do 1935 r. wykazywał pewną prawidłowość – zmiany personalne dotyczyły głównie prokurentów i przedstawicieli Skarbu Państwa⁷.

Badacz dziejów Polskiego Radia Maciej Józef Kwiatkowski, po przeanalizowaniu prawno-kapitałowej struktury „Polskiego Radia”, dominującą pozycję w spółce przypisał udziałowcowi państwowemu. Stwierdził, że w przypadku woli wyegzekwowania przez państwo przysługujących mu prerogatyw, czterdziestoprocentowy pakiet akcji był wystarczający do przejęcia i upaństwowienia radia w Polsce. Zwracał także uwagę, iż dysponowało ono dodatkowo pozaekonomicznymi instrumentami oddziaływania na przedsiębiorstwo. Wysunął przy tym przypuszczenie, że początkowo udziałowiec państwowy przykładął większą wagę do strony komercyjnej niż edukacyjno-kulturalnej i ideowej w działalności Polskiego Radia. Za symptomatyczny dla takiego nastawienia uznał fakt, że wśród delegowanych do Rady Zarządzającej przez stronę rządową – z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych – nie było przedstawicieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁸.

Odmienną interpretację zakresu wpływów poszczególnych kategorii akcjonariuszy w Spółce zaproponował Ryszard Miazek, biograf pierwszego dyrektora naczelnego Polskiego Radia Zygmunta Chamca. Za rozstrzygającą w poruszonej kwestii uznał rangę akcji serii B – gwarantującą podwójną liczbę głosów we władzach i podwójną w stosunku do udziałów dywidendę. W rezultacie, jak wyliczał, rząd z 40% udziałów dysponował na Walnym Zgromadzeniu 33% głosów oraz analogicznie pomniejszoną dywidendą. Inne ważne okoliczności, które uwypuklał, to brak wpływu udziałowca państwowego na skład grupy właścicieli uprzywilejowanych akcji serii

Państwa (2 z MPiH, po jednym z GDPiT, MSZ i MSWojsk.), za Stanisławem Odyńcem, *Radiofonia a Państwo*, „Radiofon Polski” 1926, nr 48; M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 155; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 88.

⁷ R. Miazek, *op. cit.*, s. 93–94.

⁸ M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 154–155; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 88.

B oraz łatwość wchodzenia akcjonariuszy – założycieli (posiadaczy akcji serii B) i akcjonariuszy reprezentujących kapitał bankowy (posiadaczy akcji serii C) w taktyczne sojusze, jako wynik przynależności jednych i drugich do środowiska ziemiańskiego oraz naturalnych powiązań biznesowo-towarzyskich. Suma tych czynników, wedle jego oceny, w praktyce dawała prywatnym udziałowcom – założycielom samodzielność w prowadzeniu przedsiębiorstwa⁹.

Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio, Spółka Akcyjna z 20 kwietnia 1926 r. całkowicie pomijał takie hasło, jak program radiowy. Zagadnienie to poruszał natomiast *Akt koncesyjny* z dnia 18 sierpnia 1925 r. Stanowił, że koncesjonariusz ma „własnym staraniem i kosztem zorganizować stałe zasilania repertuaru radiofonicznego odpowiednim materiałem informacyjnym, odczytowym i koncertowym i repertuar ten wydawać za pomocą posiadanych stacji nadawczych”¹⁰.

W części zatytułowanej *Eksploatacja* zobowiązywał do podawania do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy codziennej programu rozpowszechnianego za pomocą stacji nadawczych koncesjonariusza. Określał bardzo ogólnie zawartość programu: koncerty muzyczno-wokalne, odczyty, wykłady, mowy, kazania, komunikaty prasowe (polityczne, handlowe, giełdowe, sportowe, meteorologiczne, sygnały kontroli czasu) itp. Wprowadzał zakaz rozpowszechniania „w drodze radiofonicznej wiadomości, sprzeciwiających się prawu, bezpieczeństwu publicznemu, zasadom moralności lub obyczajowości, szerzących panikę, jak również przemówień politycznych, partyjno-agitacyjnych i odezw wyborczych”¹¹. Formułował określone ograniczenia: „O ile chodzi o informacje dziennikarskie treści politycznej, wolno jest rozpowszechniać te tylko z nich, które koncesjonariusz otrzyma od agencji rządowych lub przez rząd wskazanych. Opłaty za komunikaty agencji rządowych nie powinny przekraczać opłat normalnego abonamentu dla prasy codziennej. Koncesjonariusz może korzystać z wiadomości innych agencji, w tym jednak wypadku wiadomości podlegają cenzurze prewencyjnej”¹². Postulował również, by utrzymywać program na „możliwie najwyższym poziomie artystycznym”. Przypominał o odpowiedzialności koncesjonariusza za przestrzeganie praw autorskich oraz

⁹ R. Miazek, *op. cit.*, s. 85–86, 93–94.

¹⁰ *Akt koncesyjny z 18 VIII 1925 r...*, § 2, ust. 2.

¹¹ *Ibidem*, § 7.

¹² *Ibidem*.

potwierdzał prawo ministra spraw wewnętrznych do przedwstępnej kontroli materiału przeznaczonego do nadawania, „na zasadach ustalonych dla koncertów i widowisk publicznych”¹³.

Dokument zastrzegał także prawa aparatu państwowego do przekazu własnych informacji: „Poza wykonaniem własnego programu koncesjonariusz obowiązany jest w ciągu jednej godziny na dobę nadawać bezpłatnie za pomocą swych stacji nadawczych, [wiadomości] nadsyłane przez instytucje państwowe. Porządek i sposób nadsyłania i nadawania tych wiadomości ustali GDPiT. Władze państwowe nie mogą swych uprawnień przekazywać osobom trzecim, jak np. instytucjom samorządowym, społecznym, kulturalnym, dobroczynnym, agencjom telegraficznym itp.”¹⁴

Akt koncesyjny poddawał regulacji m.in. dobór personelu „Polskiego Radia”. „Koncesjonariusz zobowiązany jest zarówno w dziale technicznym, jak i w dziale eksploatacyjnym przedsiębiorstwa radiofonicznego zatrudniać wyłącznie obywateli państwa polskiego, jednakowoż w pierwszych latach istnienia przedsiębiorstwa dopuszczalna jest współpraca instruktorów obcokrajowców” – stwierdzano w dokumencie. – Liczba instruktorów obcokrajowców nie może przekraczać w obu powyższych działach w pierwszym roku eksploatacji po 3, w drugim – po 2, w trzecim zaś po jednym na każdą stację nadawczą. W 4 roku i w latach następnych współpraca obcokrajowców dopuszczalna jest tylko przy robotach inwestycyjnych i po ukończeniu tych robót instruktorzy winni być usunięci”.

Spis zatrudnionego w przedsiębiorstwie personelu, zarówno pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego, winien być przedkładany GDPiT – Minister Przemysłu i Handlu może żądać, bez podania motywów, usunięcia nieodpowiednich pracowników, przy czym żądanie to winno być wykonane niezwłocznie”¹⁵. Narzucone warunki zatrudnienia odkrywają intencje zachowania polskiego charakteru instytucji, dalej świadomość natury radia, którego przekaz teoretycznie mógł docierać do każdego domu i obywatela oraz przezorność w sprawach bezpieczeństwa społecznego i państwowego.

Akt koncesyjny z 18 sierpnia 1925 r. traktował sprawy programu radiowego, w tym treści i cele przekazu, rutynowo, ogólnikowo i lapidarnie. Kwestia zabezpieczenia wpływu państwa na przedsię-

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, § 8.

¹⁵ *Ibidem*, § 9.

biorstwo radiofoniczne, a konkretnie na przekaz radiowy, odżyła na krótko na przełomie lat 1926/1927. Władza nosiła się wtedy z zamiarem powołania delegata Rządu przy spółce Polskie Radio z uprawnieniami w sprawach politycznych, propagandowych i programowych. Pomysłu ostatecznie nie zrealizowano¹⁶. W przywołanych regulacjach prawnych definiowanie zakresu ingerencji państwa w pracę radia – cenzury, treści zakazanych i nakazanych do rozpowszechniania – nie wykraczało właściwie poza standardy określone w tym czasie dla innych środków masowej informacji, w tym prasy.

Przyjęta w dokumentach formuła funkcjonowania polskiej radiofonii nie zaspokajała w pełni oczekiwań społecznego ruchu miłośników radia, dla których służebna wobec społeczeństwa rola tego komunikatora stanowiła pryncypium. Przywołane środowiska skupiały się m.in. w Centralnym Zrzeszeniu Radiotechnicznym oraz wokół pism „Radioamator” i „Radiofon Polski” prowadzonych przez braci Stanisława i Janusza Odyńców. Przedstawiciele tego nurtu mieli okazję praktykować głoszone zasady. Weszli bowiem w skład ekipy twórców eksperymentalnego radia uruchomionego 1 lutego 1925 r. przez prywatne przedsiębiorstwo – Polskie Towarzystwo Radiotechniczne. Pionierskie radio od 26 listopada 1925 r. do 14 marca 1926 r. prowadziła utalentowana ekipa ze Stanisławem Odyńcem, Romanem Rudniewskim i Alojzym Mikołajem Kaszynem na czele, która w krótkim czasie zdołała wypracować przemyślane co do struktury i treści, profesjonalny program, realizowany z czytelnym przesłaniem prospołecznym i propaństwowym¹⁷. Duża w tym zasługa nieprzeciętnie kreatywnego Kaszyna, kierownika literackiego i pierwszego w Polsce etatowego pracownika programowego¹⁸.

¹⁶ R. Miazek, *op. cit.*, s. 90.

¹⁷ Wspomniana radiostacja zainstalowana w Warszawie przy ul. Narbutta 25 miała skromną moc 0,5 kW i nadawała dwie godziny dziennie, od 1 II 1925 r. do 14 III 1926 r. Niemniej w ciągu zaledwie kilku miesięcy zgromadziła ok. pięciu tysięcy radiosłuchaczy. Więcej na temat działalności eksperymentalnego radia PTR por. *Dziesięć lat Polskiego Radia*, Warszawa 1935, bp.; M.J. Kwiatkowski, *To już historia. Felietony o dziejach Polskiego Radia*, Warszawa 1975, s. 61; idem, *Narodziny Polskiego Radia. Radiofonia...*, s. 99–109; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 48–77.

¹⁸ Więcej na temat Alojzego Kaszyna por. *Leksykon twórców Polskiego Radia*, t. I, Warszawa 2006, s. 82–83; M.J. Kwiatkowski, *Dr Mikołaj Alojzy Kaszyn [nekrolog]*, „Radio i TV” 1977 nr 13; idem, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 124–

Początek istnienia stałego (koncesjonowanego) polskiego radia w sensie umownym wyznaczyła pierwsza audycja regularnego programu spółki „Polskie Radio” nadana 18 kwietnia 1926 r. o godzinie 17.00¹⁹. Niemal rok wcześniej, w związku z przyznaniem koncesji radiowej, Z. Chamiec wystąpił z oświadczeniem, w którym przedstawił założenia w sprawie funkcjonowania radia „do powszechnego odbioru”. W wywiadzie dla prasy opisał cele, kształt i zawartość przyszłego programu radiowego Polskiego Radia. „Polska radiofonia powinna stać się instytucją, dającą nie tylko zdrową rozrywkę, lecz również instytucją szerzącą kulturę w najszerszym tego słowa znaczeniu. Powinna ona również, przez stworzenie działu informacyjnego zająć odpowiednie miejsce w naszym życiu gospodarczym”²⁰. Wymieniał trzy działy, jako składowe programu stacji warszawskiej: muzyczny, oświatowo-kulturalny i informacyjny. Scharakteryzował także rodzaj i tematykę audycji przewidzianych w poszczególnych działach.

„Na tygodniowy program muzyczny składać się będzie sześć koncertów wieczornych i jeden niedzielny koncert religijny. Koncerty wieczorowe będą prowadzone wedle z góry ułożonego planu. Dwa koncerty poświęcone będą muzyce poważniejszej, symfonicznej i kameralnej, przy czym każdy taki koncert poprzedzony będzie krótkim słowem wstępnym. Reszta koncertów składać się będzie z łatwiejszej, choć zawsze wartościowej, muzyki wokalne i instrumentalnej. Jeden z koncertów będzie poświęcony wyjątkom operowym, z repertuaru niegrywanego na naszych scenach.

W skład programów muzyki lżejszej wchodzić będą również pieśni ludowe, piosenki żołnierskie, w dobrych opracowaniach harmonicznym. Muzyka taneczna znajdzie również swoje miejsce”²¹.

W przypadku działu oświatowo-kulturalnego zakładał współpracę z instytucjami społecznymi. Program edukacyjno-wychowawczy zamierzał realizować przy wsparciu Polskiej Macierzy Szkolnej. Dużą wagę przywiązywał do planowanych kursów kształcących

127; idem, *To już historia...*, s. 61; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 63–68.

¹⁹ W tym okresie stacja nadawcza przy ul. Narbutta została rozbudowana do mocy 1,5 kW, a program trwał ok. pięciu godzin dziennie, *Dziesięć lat Polskiego Radia...*, bp.; M.J. Kwiatkowski, *To już historia...*, s. 41, 54, 61–62; idem, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 163–166.

²⁰ *U jednego z założycieli Polskiego Radia – co mówi p. Zygmunt Chamiec*, „Rzeczpospolita” 1925, nr 251.

²¹ *Ibidem*.

cych dla nauczycieli. Natomiast w szerzeniu higieny i wiedzy medycznej chciał współpracować z Polskim Towarzystwem Czerwonego Krzyża. Ponadto jeden wieczór w tygodniu przeznaczal na audycje literackie i dramatyczne.

Dział informacyjny miały wypełniać wiadomości polityczne, gospodarcze i notowania giełdowe, poza tym blok informacji rolniczych – prognoza pogody, ceny giełdowe produktów, oraz poradnictwo z zakresu uprawy i hodowli.

Chamiec dał przy tej okazji wyraz swoim poglądom na radio jako instrument promocji Polski, przynajmniej w wymiarze europejskim, np. popularyzacji jej dorobku kulturalnego czy potencjału gospodarczego. Dlatego też zamierzał nadawać specjalne programy przeznaczone dla zagranicy, wygłaszane w językach obcych.

„Szczególną uwagę zwrócimy na wzbudzenie poczucia obowiązków obywatelskich wobec naszej państwowości, a więc konieczności dokonywania wszelkich świadczeń na rzecz Państwa, karność wobec zarządzeń władz – jednym słowem tych wszystkich zasad, na których jedynie może być oparta zdrowa i twórcza praca państwowa”²². Takie przesłanki ideowe i wytyczne pracy przyjmował przyszły dyrektor Polskiego Radia zaraz po przyznaniu koncesji radiowej latem 1925 r. Warto nadmienić, że był to jeszcze okres wolny od ciśnienia chociażby prognoz zwrotu politycznego, który nastąpił w maju 1926 r., a tym bardziej odległy od sformułowania przez piłsudczykowski obóz rządzący ideologii państwowotwórczej. Przywołanym publicznym zobowiązaniem dawał świadectwo instynktu propaństwowego, co stanowiło tyleż znak czasu – odzyskanej dopiero co niepodległości – co wartość mocno osadzoną w światopoglądzie środowisk konserwatywnych, tworzących i zarządzających przedsiębiorstwem radiofonicznym w Polsce lat dwudziestych.

Na starcie, po uruchomieniu regularnego programu, Polskie Radio konsekwentnie podtrzymywało w publicznych enuncjacjach pełną akceptację dla idei włączenia radia w proces jednoczenia i wzmacniania państwa, wychodząc naprzeciw społecznym oczekiwaniom, rozbudzonym zwłaszcza w środowiskach świadomych technicznych możliwości nowego komunikatora. „Gdy w ogniu wielkiej wojny spojone zostały wszystkie nasze nieszczęsne zabory, spostrzegliśmy z przerażeniem, że długotrwała rozłaka poszczególnych części naszej Ojczyzny stworzyła pewnego rodzaju antagonizmy

²² *Ibidem.*

dzielnicowe. [...] radio ma dla nas niepomiernie większe znaczenie, aniżeli dla narodów potężnych i od dawna niezależnych. [...] audycje naszych stacji utrwalają nas będą zawsze w pożądanej jedności dzielnicowej, aż do zupełnego zatarcia różnic²³ – głosiła jedna z licznych deklaracji symptomatycznych dla przyjętej misji. Oprócz służby państwowej instytucja równie mocno eksponowała pozycję politycznie neutralnej szerokiej platformy porozumienia ponad podziałami. „Szczególny nacisk kładziemy na zagadnienia kulturalne, społeczne i gospodarcze, dotyczące Polski; na krzewienie poczucia państwowego i obywatelskiego, na utrwalanie miłości tradycji narodowych, przyrody ojczyzny i ideałów ogólnoludzkich. [...] unikamy wszelkich spraw drażliwych, mogących wywołać antagonizmy religijne, społeczne lub narodowe²⁴. Teksty o podobnej wymowie upowszechniała prasa radiowa, z wyraźną intencją utrwalania przekazu w umysłach czytelników, a zarazem radiosłuchaczy²⁵.

Uwagę zwraca zbieżność wizji radia koncesjonariusza – spółki Polskie Radio oraz kręgów radioamatorów – współtwórców radia PTR, polegająca na nadawaniu mu rangi dobra ogólnonarodowego, strażnika interesów państwa – współkształtującego świadomych obywateli przez upowszechnianie kultury i oświaty. Oczekiwanie współpracy obu stron mogło się zatem jawić jako naturalne następstwo fundamentalnych stycznych w pojmowaniu miejsca i roli radia w Polsce. Do dyspozycji pozostawał gotowy zespół radiowców o pożądanym nastawieniu ideowym, dowiedzionym potencjale twórczym, z osiągnięciami na koncie, który był w stanie wprowadzić program Polskiego Radia od razu na przetartą, obiecującą ścieżkę rozwojową. Wcześniej zresztą, przed uruchomieniem własnego regularnego programu, koncesjonariusz wsparł tę grupę, godząc się na przedłużenie pracy jedynej placówki radiotechnicznej i współfinansując produkcję jej programów. Porozumienie uwidocznione zostało w nazwie: Tymczasowa Stacja Radiotechniczna PTR, uruchomiona staraniem Centralnego Komitetu Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych za zezwoleniem i przy poparciu Towarzystwa Polskie Radio i najwyraźniej podsycało przekonanie zainteresowanych, że zostaną przejęci przez Polskie Radio. Kaszyn wspominał, że jego

²³ H. Kolen d, *Radio jako rozjemca i strażnik*, „Radio” 1927, nr 40, s. 4.

²⁴ *Odczyty Polskiego Radia*, „Radio” 1927, nr 14, s. 4.

²⁵ E. Porębski, *Wielka stolica*, „Radio” 1927, nr 1, s. 3; Redakcja RA, *Krytyka krytyki. Wyniki naszej ankiety*, *ibidem*, nr 7, s. 2; *Mikrofon nie jest trybuną polityczną...*; K.K., *Na drodze do Radiofonicznego Uniwersytetu Powszechnego*, *ibidem*, nr 21, s. 9.

„praca przebiegała w atmosferze wyraźnych przygotowań do objęcia przyszłej stacji radiowej”, a Stanisław Odyńiec zwykł mawiać do niego: „pracuj, pracuj, niezawodnie będziesz dyrektorem programowym przyszłego *broadcastingu*”. Potwierdzał towarzyszącą zespołowi pewność kontynuacji nowego pasjonującego zajęcia: „Pracując naprawdę intensywnie nad programami radiowymi, mało interesowałem się sprawą organizacyjną przyszłej rozgłośni Polski: bodaj wszystkim się zdawało, że stacja próbna automatycznie przestanie być próbna i przekształci się w oficjalną Polską Rozgłośnię. [...]”

Wydawało się nam w pierwszym okresie po powstaniu Polskiego Radia, że ono nawiąże natychmiast kontakt z nami i że my wszyscy będziemy dalej pracować w tym samym zakresie, tylko pod inną firmą²⁶.

M.J. Kwiatkowski racjonalnie argumentował: „Można było bez trudu ustalić zespół kierowniczo-programowy ze Stanisławem Odyńcem na czele, Adamem Wieniawskim i Karolem Stromengem jako kierownikami działu muzycznego, Alojzym Kaszynem zastępcą dyrektora programowego i kierownikiem działu literackiego wraz z Januszem Warneckim oraz prof. Henrykiem Mościckim jako kierownikiem działu oświatowego. Prócz nich do dyspozycji stali doświadczeni miłośnicy radia związani ze stacją próbną: dr M. Stępkowski, dr W. Kasperowicz, inż. Eugeniusz Porębski, J. Odyńiec i in. Dla spraw administracyjnych i organizacyjnych trudno było znaleźć lepszego dyrektora niż wypróbowany, zasłużony i zapalony inż. R. Rudniewski. Wydawałoby się, że nic prostszego, jak przejąć ten cały zespół i powierzyć mu dalsze prowadzenie programu, rozbudowując go z 2 godzin dziennie do 5, co programowcom o pewnym doświadczeniu nie stwarzało trudności²⁷.”

W tym czasie w Polsce tak naprawdę nie istniała realna konkurencja dla pionierów radiofonii do masowego odbioru z próbnej stacji PTR. Mimo to ostateczne decyzje personalne koncesjonariusza, zwłaszcza w pionie programowym, podjęte zostały jakby w oderwaniu od faktu, że dzieło amatorskiego *broadcastingu* samo w sobie stanowiło doskonałą reklamę radia i jego twórców. W doborze zespołu programowego PR uczyniono wyjątek tylko dla Alojzego

²⁶ List Mikołaja Alojzego Kaszyna do M.J. Kwiatkowskiego 23 IX 1963 r., Archiwum Polskiego Radia Spuścizna M.J. Kwiatkowskiego.

²⁷ M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 181–182; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 98.

Kaszyna (w PR pracował od marca 1926 r. do maja 1927 r.). „Zaproponowano mnie do PR celem zaproponowania mi stanowiska Sekretarza Działu Programowego. Dyr. Chamiec [...] był bardzo uprzejmy, prawil komplementy, winszował sukcesów i chwalił programy radiowe, nadmieniając, że »bezw warunkowo Panu się należy stanowisko dyrektora – kierownika programów Polskiego Radia, [...], ale – rozumie pan – i my jesteśmy zależni itd. itp. – więc dyrektorem Działu Programowego musi być pan Czerniawski, panu natomiast proponujemy kierownictwo Sekretariatu Działu Programowego«. Zaznaczył przy tym, że naturalnie moje doświadczenie i talenty zostaną wykorzystane, że będę miał głos w sprawie układania programów jako »prawa ręka dyrektora Czerniawskiego« itd.”²⁸ Kaszyn rychło znalazł się w sytuacji konfliktu interesów jako pracownik PR, a jednocześnie publicysta „Radiofonu Polskiego”, w którym pisywał pod pseudonimem S.G-1. Wbrew zapewnieniom dyrektora Polskie Radio nie dało mu szansy wykorzystania talentu i twórczego doświadczenia, a jako sekretarz programowy nie zyskał realnego wpływu na kształt programu. W konsekwencji na łamach pisma braci Odyńców nie szczędził krytyki programowi radiowemu. PR zareagowało wręczeniem mu dymisji bez podania przyczyn²⁹.

Pominięcie awangardy sprawdzonych radiowców ze stacji PTR przy naborze do rozgłośni warszawskiej PR musi zastanawiać, tym bardziej że alternatywą były kadry bez doświadczenia i dostatecznych kwalifikacji w sprawach programowych, przynajmniej w okresie rozruchu rozgłośni³⁰.

Nadzór nad całością programu w Polskim Radiu, ale bez wprowadzania stanowiska dyrektora, powierzono prof. Tadeuszowi Czerniawskiemu³¹, pełniącemu zarazem funkcję kierownika działu muzycznego. Pedagog, kompozytor, autor śpiewników i społecznik po-

²⁸ *Relacja pisemna A. Kaszyna z 10 X 1963 r.*, Archiwum Polskiego Radia Spuścizna M.J. Kwiatkowskiego; M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 183; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 99–100.

²⁹ M.J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 100; idem, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 183–184.

³⁰ Strukturę działu programowego oraz obsadę personalną poszczególnych działów charakteryzują: M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 185–187; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 101–103; R. Miazek, *op. cit.*, s. 115–121.

³¹ Biogram Tadeusza Czerniawskiego m.in. w monografiach: M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 186–187; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 101–102; R. Miazek, *op. cit.*, s. 118–119.

pularyzujący chóry śpiewacze, głównie w środowisku robotniczym, pracę w radiu miał otrzymać z polecenia Marii, siostry Chamca, wpływowej w sprawach kadrowych firmy. Przeznaczenie radia pojmował raczej wąsko, głównie jako instrument popularyzacji muzyki. Jego poważny stosunek do pracy w nowych mediach nie był jednak w stanie zrównoważyć braku szerszej wizji radia i działalności programowej. W strukturze pionu programowego Polskiego Radia za podstawową jednostkę przyjęto działy muzyczny, informacyjny, rolny, oświatowy i literacki. Przy czym praktyka klasyfikowania i przypisywania wymienionym działom różnorodnych audycji, w świetle wspomnień i nielicznych źródeł, nie wydaje się ani jednoznaczna, ani klarowna. Nie wszystkie kategorie audycji uruchomiono jednocześnie, rozpoczęto od nadawania koncertów, po czym sukcesywnie wprowadzano odczyty, audycje dla dzieci, różnorodne komunikaty, a na końcu audycje literackie i słuchowiska.

Dział informacji, drugi obok muzyki filar programu radiowego, na mocy warunków określonych w akcie koncesyjnym znalazł się w gestii Polskiej Agencji Telegraficznej. To rozwiązanie, polegające na odczytywaniu serwisu agencji bez dostosowania tekstu do specyfiki przekazu radiowego, skutkowało niedorozwojem formy tak ważnej, jak dziennik radiowy.

Dobrze natomiast funkcjonował dział rolny, powierzony fachowym organizacjom – Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu i Centralnemu Zarządowi Kółek Rolniczych. Na jego czele stanął inż. Szczepan Mędrzecki, który wchodził wcześniej w skład komisji do spraw odczytów w ramach wszechniczy prowadzonej przez stację PTR. Do pracy w PR ściągnął też sprawdzonych popularyzatorów: Józefa Płatka i prowadzącego „Skrzynkę rolniczą” Wacława Tarkowskiego. Mędrzecki z czasem awansował na zastępcę dyrektora Działu Ogólnego, B. Fudakowskiego.

Pieczę nad działem oświatowym sprawowała Polska Macierz Szkolna. Kierował nim aż do wybuchu wojny błyskotliwy, utalentowany popularyzator historii, sprawdzony w tej roli w stacji PTR, prof. Henryk Mościcki³². Audycje o charakterze oświatowym przydzielono wyspecjalizowanym instytucjom zgodnie z dziedziną, jaką

³² Opis postaci i działalności Henryka Stanisława Mościckiego w następujących pozycjach: *Leksykon twórców Polskiego Radia...*, s. 119–121; M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 187–188; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 102–103; R. Miazek, *op. cit.*, s. 120; T. Bocheński, *Znam tylko Twoje listy... Wspomnienia spikera*, Warszawa 1958, s. 145–147.

reprezentowały: krajoznawstwo – Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu, pedagogikę – Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, higienę – Towarzystwu Higienicznemu, harcerstwo – Związkowi Harcerstwa Polskiego, lotnictwo – Lidze Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, sport – redakcji pisma „Stadion”. Z końcem 1926 r. został z kolei uruchomiony dział literacki pod kierownictwem dramaturga Maksymiliana Weronicza³³.

Po uruchomieniu stacji warszawskiej kręgi zaangażowane w sprawę rozwoju polskiej radiofonii na początku udzielały Polskiemu Radiu sporego kredytu zaufania i wsparcia. „Otwarcie oficjalnej stacji radiofonicznej w Warszawie, które miało miejsce w niedzielę dn. 18 bm. było uroczystym świętem dla tych wszystkich, którzy zainteresowani są rozwojem polskiej radiofonii.

Na tę chwilę uroczystą czekaliśmy blisko dwa lata i oto dopiero teraz doczekaliśmy się jej. Jest to rzetelną zasługą Towarzystwa Polskie Radio, które mimo piętrzących się trudności i niesłuchanie niepomyślnej koniunktury gospodarczej kraju potrafiło jednak zdobyć się na czyn, uwieńczeniem którego była uroczystość w dn. 18 bm.

W oficjalnych enuncjacjach wygłoszonych w dniu tym przed mikrofonem kierownicy Polskiego Radia, a więc prezes Zarządu p. T. Sułowski i Naczelny Dyrektor p. Z. Chamiec dali obraz zamierzeń Towarzystwa na polu jego przyszłej działalności.

Wysokie poczucie odpowiedzialności obywatelskiej i narodowej, jakie przebijało w oświadczeniach obu przedstawicieli Polskiego Radia, każe przypuszczać, iż program przez nich naszkicowany w szybkim tempie przeniesie się ze sfery dźwięków na podatny grunt rzeczywistości.

Polscy radiosłuchacze z zadowoleniem i dumą przyjęli zapowiedź, iż programy radiostacji warszawskiej postawione będą na wysokim poziomie, że będziemy się mogli nimi szczycić wobec zagranicy³⁴.

W reakcji na inaugurację regularnego programu PR, wyrażonej piórem S. Odyńca na łamach „Radiofonu Polskiego”, życzliwość i duża doza nadziei mieszały się z ledwie zawołaną ofertą uczestnictwa w tworzeniu radia, składaną przez środowiska znawców

³³ Więcej na temat działalności Maksymiliana Weronicza (właśc. M. Aksta) por. M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 201, 305, 337–338; i d e m, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 103, 131.

³⁴ S. O d y ń c i e, *Święto polskiej radiofonii*, „Radiofon” 1926, nr 17.

i entuzjastów tej dziedziny. „Trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że radio istniało i rozwijało się w Polsce od szeregu lat. Historia radia w Polsce datuje się od momentu rozpoczęcia jej bytu niepodległego”. Wyrażając nastawienie i oczekiwania wspomnianych kręgów autor przypominał koncesjonariuszowi, że ten jest beneficjentem dorobku poprzedników, tj. wojska jako pioniera radia w ogóle, organizacji społeczno-zawodowych (Stowarzyszenia Radiotechników Polskich, Zrzeszenia Przedsiębiorstw Radiotechnicznych w Polsce), ruchu radioamatorów (Międzyklubowy Komitet Radioamatorów w Warszawie, Centralny Komitet Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych) oraz specjalistycznej i popularnej prasy zajmującej się radiofonią. „Nie było u nas w ciągu ostatniego roku większej wagi wydarzenia w dziedzinie radia, gdzie by wyżej wymienione instytucje głosu nie zabierały, dawały inicjatywy, realizowały projekty *etc.*”³⁵ Tę gotowość do kontynuowania pracy w ramach przedsiębiorstwa koncesyjnego potwierdził także we wspomnieniach A. Kaszyn: „W pierwszym okresie działalności PR Staś Odyńiec, inż. Rudniewski i inne osoby mi bliżej nie znane uważały, że da się zmienić stosunki w PR i da się zmodyfikować skład personalny PR, z tym że zaczną tam pracować osoby, pominięte przez PR przy kompletowaniu składu pracowników”³⁶.

Pisma braci Odyńców spełniały w tym czasie funkcję forum wymiany komentarzy, poglądów i ocen płynących od wnikliwych, bacznych odbiorców programu nadawanego przez PR. Stawiane przez nich diagnozy na ten temat były z reguły rzeczowe, oparte na autentycznej znajomości pracy radiowej, zawierały również konkretne rady.

Podsumowanie ponad półrocznej działalności programowej Polskiego Radia dokonane przez S. Odyńca w imieniu szerszego audytorium było już jednak zdecydowanie krytyczne³⁷. Recenzenci regularnego programu radiowego nie byli nim usatysfakcjonowani, ponieważ w ich ocenie nie trafiał w gust i oczekiwania ogółu. Za źródło niepowodzeń uznali brak łączności między realizatorami programów radiofonicznych a słuchaczami. Proponowali w związku z tym, by utworzyć przy dyrekcji Polskiego Radia specjalną Radę Programową skupiającą uznanych przedstawicieli organizacji

³⁵ *Ibidem.*

³⁶ *List A. Kaszyna do M.J. Kwiatkowskiego 23 IX 1963 r...*

³⁷ S. Odyńiec, *Rada Programowa w „Polskim Radio”, „Radiofon Polski” 1926, nr 46.*

radiotechnicznych (radiotechników-amatorów – przemysłowców – prasy) oraz oświatowych (związków nauczycielskich, instytucji oświatowych). Skład tego gremium, zdaniem pomysłodawców, zapewniał stosowny potencjał intelektualny i najkrótszą drogę do celu. Uprawnienia Rady Programowej ograniczali wyłącznie do roli opiniodawczej, polegającej na określaniu, raz na kwartał, ogólnych wytycznych do programu. Dodatkową zachętą do powołania Rady Programowej w sugerowanym składzie miał być udział lokalnych placówek oświatowo-kulturalnych i radioamatorskich w aktywnej popularyzacji radia. „Niepowołanie tego rodzaju Rady Programowej jest wielkim przeoczeniem PR. Przeoczenie to wyraziło się tem, że dziś na prowincji radioodbiór wolniej się rozwija niżby się tego można spodziewać przy intensywnej propagandzie ze strony tych instytucji, o których mowa wyżej. Wobec rychłego uruchomienia wielkiej stacji radiowej w Warszawie należy błąd ten naprawić”³⁸ – argumentowano.

W wywodzie widoczne było staranie o oddalenie ewentualnych posądzeń o wkraczanie w kompetencje dyirekcji i kierownictwa PR, mimo to zawierał on dyskretne pouczenie na temat organizacji działu programowego oraz rangi i predyspozycji zarządzającego nim kierownictwa, warunkujących skuteczność działań: „Co się tyczy szczegółowego układu samych programów i doboru wykonawców, to ta część pracy powinna być całkowicie pozostawiona odpowiedzialnej Dyirekcji programów, składającej się z generalnego kierownika programów oraz kierowników poszczególnych ich działów, a więc muzyki, odczytów, żywego słowa *etc.*”³⁹ Przy okazji negowano dyskutowany w PR zamiar wyłonienia Rady ze środowiska naukowo-pedagogicznego i włączenia jej w układanie programów, w tym schematów wykładów radiowych. Podkreślano, że wynik działalności programowej PR powinna rozstrzygać „twórcza praca Dyirekcji Programów”, zespołu utalentowanych, oddanych i osobiście odpowiedzialnych za rezultaty swoich poczynań ludzi. „Gdy ich programy nie będą odpowiadały wymaganiom słuchaczy, natenczas nic łatwiejszego, jak na miejsce nieudolnego kierownika wyszukać i zaangażować bardziej odpowiednią jednostkę”⁴⁰.

Z upływem czasu ton krytyki zmieniał się stopniowo z życzliwego na coraz bardziej pryncypialny i dosadny. Działalność stacji

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ *Ibidem.*

warszawskiej na etapie rozruchu przedsiębiorstwa doczekała się druzgocących ocen ze strony niezależnych znawców i miłośników radiofonii: „po dziesięciu miesiącach realnej pracy przygotowawczej staje wydział programowy, wyposażony obecnie w 10 kilowatowa stację, w obliczu nie Polski już, lecz Europy całej [...] nieprzygotowany” – twierdził publicysta „Radiofonu”. Zarzucał dyrekcji PR „niezrozumienie istoty radiofonii”, „ubóstwo inwencji” i niemożność wydobywania się w tym czasie ze „stanu prowizorium programowego”⁴¹. W podobnym duchu ironizował S. Odyniec: „Od paru miesięcy powtarzamy stale, iż programy warszawskie nie są prowadzone, tylko się same składają”⁴².

Poszczególne działy programowe PR nie były oceniane jednako. W stosunku do bardzo ważnego działu odczytowego od początku podnoszony był zarzut wadliwego konstruowania programu, bez przemyślanego układu całości, w tym proporcji i doboru tematów⁴³. W opinii S. Odyńca PR do reguł radiofoniczności dostosowywało głównie czas trwania prelekcji, maksymalnie 20–25 minut. Gorzej rzecz się miała z takimi zasadami, jak syntetyczne ujęcie odczytu – w krótkich zdaniach, płynne wygłoszenie i konieczność z rękopisu. „Co się tyczy samej treści odczytów, a raczej ich tematów, to podkreślić należy, że zbyt dużo wśród nich rzeczy specjalnych, nie interesujących ogółu, czy też olbrzymiej większości słuchaczy”⁴⁴. Publicysta przekonywał, że „w odczytach interesuje nas nie tylko ich treść, ale i osoba prelegenta”. Dlatego zachęcał, by do radia zapraszać ludzi wybitnych, „którzy wyrastając wysoko ponad tłum są przodownikami narodu”, jako sposób na uatrakcyjnienie programu i przyciągnięcie uwagi słuchaczy: „Dlaczegoż przed mikrofonem stacji warszawskiej nie przesunęli się w świetnym korowodzie ci, którzy są naszymi duchowymi przywódcami? I nie tylko poeci, literaci, ale i uczeni, malarze, rzeźbiarze, działacze społeczni i państwowi, *etc.*?”⁴⁵

Nadzieje na poprawę budziła obietnica wprowadzenia do programu PR „Uniwersytetu Radiowego”, złożona jeszcze przed inau-

⁴¹ S.G-1 [M.A. Kaszyn], *Przegląd audycji nie muzycznych*, „Radiofon Polski” 1927, nr 5.

⁴² S. Odyniec, *Z radiem coraz gorzej*, *ibidem*, nr 6.

⁴³ M.A.K. [M.A. Kaszyn], *Pierwszy miesiąc audycji Polskiego Radia*, „Radiofon Polski” 1926, nr 22.

⁴⁴ S.O. [Stanisław Odyniec], *Dookoła programów warszawskich*, *ibidem*, nr 45.

⁴⁵ *Ibidem*.

guracją stacji warszawskiej 18 kwietnia 1926 r., co stanowiło zaopiecznienie idei wprost ze stacji PTR swego czasu nadającej „Wykłady Powszechne przez Radio”. Sukces wspomnianego pomysłu był efektem porozumienia kierownictwa programu eksperymentalnego radia oraz państwowych i społecznych organizacji społeczno-oświatowych. PR wybrało samodzielną reaktywację koncepcji prekursorów *broadcastingu*, ale nie zdecydowało się na kontynuowanie współpracy ani z nimi, ani z zewnętrzną komisją społeczną⁴⁶ zainicjowaną w charakterze ciała doradczego przez radio PTR.

Z omówień prasowych wynikało, że do maja 1926 r. dział odczytowy nie praktykował zasad, którymi powinien rządzić się uniwersytet radiowy. Program był przeciążony audycjami rolniczymi (organizowanymi przez Szczepana Mędrzeckiego z ramienia CTR) i oświatowymi (przygotowywanymi przez Macierz Szkolną), według analityków tematycznie jednostronnymi. Zmianę na lepsze dostrzeżono dopiero w czerwcu w postaci planowania kierunków działalności, tematyki i proporcji odczytów w ramach wszechnicy. Wprowadzono dużą różnorodność tematów i określono liczbę prelekcji przypadającą na poszczególne dziedziny (w sumie osiemdziesiąt audycji miesięcznie), likwidując tym samym doskwierającą słuchaczom monotonię. Dzięki temu liczba odczytów rolniczych spadła z trzydziestu do ośmiu miesięcznie. Niestety odstępstwa od podstaw organizacji programu działu odczytowego szybko doprowadziły do ponownego naruszenia racjonalnego i atrakcyjnego układu całości⁴⁷. Pod wpływem krytyki PR zapowiedziało więc gruntowną reorganizację opartą na powołaniu komisji odczytowej złożonej z osób o wysokich kwalifikacjach naukowych, moralnych i społecznych.

Poprawa, zdaniem opiniotwórczego Kaszyna, nie następowała mimo powołania przez PR bliżej niezidentyfikowanej Rady Odczy-

⁴⁶ We wspomnianej komisji były reprezentowane państwowe i społeczne organizacje społeczno-oświatowe, które wyłoniły podkomisję uczestniczącą w opracowywaniu programu wszechnicy radiowej. S.B., *Dział odczytowy programów Polskiego Radia*, „Radiofon Polski” 1926, nr 46.

⁴⁷ W programie uwzględniono następujące dziedziny: filozofię, historię cywilizacji, historię Polski, historię sztuki, historię wszechświata, języki obce, język polski, krajoznawstwo, kulturę polską, kulturę życia codziennego, literaturę polską, lotnictwo, malarstwo, muzykę, medycynę, higienę, podróże i przygody, Polacy wśród obcych, prawo, przemysł i handel, psychologię, radiofonię, radiokronikę, radiotechnikę, rolnictwo, sport i wychowanie fizyczne, świat kobiety, wśród książek, wychowanie i oświatę, wynalazki i odkrycia. Wyodrębniono także kategorie „różne” nadawane w cyklach oraz odczyty „luźne”. *Ibidem*.

towej⁴⁸. Komentator zauważał, że nad działem odczytowym wciąż nikt nie sprawował pełnej kontroli, a część programu, realizowana przy współdziałaniu instytucji i organizacji z zewnątrz, funkcjonowała jakby autonomicznie. Dostrzegał co prawda nawet całkiem liczne interesujące odczyty, co przypisywał wyłącznej zasłudze prelegentów, podkreślał jednak, że nie były one w stanie zmienić fatalnych wrażeń wynikających z przypadkowego, doraźnego zestawiania audycji. „Cóż więc pozostaje do czynienia kierownikowi działu odczytowego, w tym wypadku profesorowi Mościckiemu – jak nie wypychanie pozostałych luk, nie zajętych przez niepodlegające jego kontroli działy? Dorzuciło się więc osiem lekcji języków francuskiego i angielskiego, osiem odczytów historycznych, cztery literackie, jeszcze coś dla zaokrąglenia całości i program ze stemplem Rady Odczytowej jest sklecony”⁴⁹, pesymistycznie podsumowywał Kaszyn.

Poddawanie krytyce przez zespół „Radiofonu Polskiego” działalności programowej Polskiego Radia przerodziło się w otwarty konflikt środowiskowy, rozgrywający się nawet przed radiowym mikrofonem. Spółka radiofoniczna w tym starciu użyła wszelkich wpływów, także międzynarodowych, by zniszczyć pismo przez odcięcie dostępu do informacji o pełnej zawartości programów warszawskich i niektórych zagranicznych. Innym posunięciem utrudniającym egzystencję „Radiofonowi” było wprowadzenie na rynek (19 grudnia 1926) konkurencyjnego pisma „RADIO. Ilustrowany tygodnik dla wszystkich”⁵⁰. Popularny, skierowany do szerokiego kręgu

⁴⁸ O działalności Rady Odczytowej w Warszawie przed 1929 r. brak jest wiadomości, prócz tego, iż jej prezesem był Franciszek Pułaski. M.J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 112, 147.

⁴⁹ S.G-1 [M.A. Kaszyn], *Przegląd audycji nie-muzycznych*, „Radiofon Polski” 1927, nr 6.

⁵⁰ „Radio” liczyło 24 strony formatu gazetowego, bogato ilustrowane, składało się z dwóch części, pierwsza zawierała recenzje, omówienia audycji, informacje o autorach i wykonawcach, fragmenty literatury i poezji, program, materiały z dziedziny techniki radiowej, druga to szczegółowy tygodniowy program poszczególnych rozgłośni oraz wybór audycji stacji zagranicznych; wydawcą był Aleksander Bajer (od grudnia 1926 do czerwca 1934 r.), redaktorem naczelnym – Zdzisław Kleszczyński (od grudnia 1926 do stycznia 1932 r.), a redaktorem działu technicznego – inż. Eugeniusz Porębski; z pismem współpracowali znani publicyści, literaci, twórcy kultury, m.in. Tadeusz Byrski, Konrad Górski, Roman Fajans, Tadeusz Łopalewski, Leon Schiller, Karol Stromenger, Stanisław Wasilewski; od 1934 r. ukazywało się pod tytułem „Antena”, pod koniec dwudziestolecia osiągnęło nakład 35 000 egzemplarzy. M.J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warsza-*

odbiorców periodyk był własnością i organem Spółki Akcyjnej Polskie Radio, miał zatem charakter autotematyczny. Ten fakt był kamuflowany, a pismo oficjalnie firmowała i finansowała Spółka Wydawnicza „RA”⁵¹. Dyskryminowany „Radiofon Polski”, który miał tylko skromne źródła finansowania w postaci ogłoszeń i opłat abonentów, ostatecznie przestał się ukazywać w połowie 1927 r.

Można założyć, że ewolucja nastawienia i narastająca ostrość osądów programu Polskiego Radia jedynie po trosze brała się z zawodzonych ambicji zawodowych środowiska, którego kwalifikacje i doświadczenie zostały odrzucone. Trudno bowiem podważać fakty, takie jak utrzymujący się niski, w stosunku do oczekiwań świadomych radiosłuchaczy, poziom audycji, a także naturalne wyczerpywanie się wśród audytorium niepisanej taryfy ulgowej stosowanej wobec Polskiego Radia przez próbny okres opracowywania i wdrażania programu. Przedmiot krytyki i sporu w tym czasie w praktyce ograniczał się do działalności programowej stacji warszawskiej. Co do jądra konfliktu, było nim starcie dwóch stanowisk w sprawie zasadniczej roli radia przeznaczonego do powszechnego odbioru. Ruch radioamatorów opowiadał się za koncepcją poważnej instytucji w służbie publicznej, stąd nieustępliwość w kwestiach doskonalenia programu, podczas gdy kierownictwo Polskiego Radia przyznawało pierwszeństwo działaniom zapewniającym szybki zysk.

Cena przyjętej przez koncesjonariusza polityki personalnej to rezygnacja z szansy szybkiego wspięcia się na stosunkowo wysoki poziom w działalności programowej, a w zamian – praca od podstaw, ze zwiększonym w takich uwarunkowaniach ryzykiem błędzenia, potknięć i przysłowiowej amatorszczyzny. Zobowiązania wobec współzałożycieli i popleczników Towarzystwa Polskie Radio najwyraźniej wzięły górę nad sprawą jakości programu. Trudno w tej sytuacji zanegować krytyczną ocenę wyborów kadrowych przedsiębiorstwa, wyrażaną szczególnie dobitnie przez M.J. Kwiatkowskiego⁵². Natomiast teza R. Miazka, jakoby „inwestowanie w pro-

wa..., s. 106–107; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 285.

⁵¹ Konstrukcja prawno-własnościowa opierała się na tym, że udziałowcami Spółki Wydawniczej „RA” były Spółka Polskie Radio SA oraz „Samopomoc Pracowników Polskiego Radia SA”. M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 192–197.

⁵² *Ibidem*, s. 181–184, 189–190, 195–196, 387–389; M.J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 98–100, 109.

gram w warunkach dysponowania jedną stacją o mocy 1,5 kW było zwykłym marnotrawstwem”, a grupowy angaż pracowników programowych z PTR groził dyrektorowi naczelnemu zdegradowaniem do pozycji figuranta we własnej firmie, wydaje się bardzo kontrowersyjna⁵³. Zabezpieczenie poziomu programu przez powierzenie go fachowcom (wcześniej ofiarnie realizującym program PTR, na poły społecznie, za bardzo skromne, do tegołożone nieregularnie środki) mogło równie dobrze oznaczać wprowadzenie radia od razu na właściwe tory twórcze i w tym obszarze działalności nie absorbować nadmiernie uwagi dyrekcji pochłoniętej realizacją planów inwestycyjnych, organizacyjnych i finansowych. Tak czy inaczej w dłuższej perspektywie zarówno program radiowy, jak i infrastruktura były równie fundamentalne i ważne dla kondycji przedsiębiorstwa radiofonicznego.

W drugą rocznicę działalności Polskie Radio publicznie podkreślało wartość własnego dorobku programowego poprzez ujęcie ilościowe: „Jedna tylko radiostacja warszawska nadała od początku swego istnienia przeszło 6500 utworów muzycznych i koncertów, około 1500 odczytów z różnych dziedzin, 250 słuchowisk teatralnych i audycji literackich, 200 audycji dziecięcych, 120 transmisji różnego rodzaju uroczystości, akademii, obchodów i zawodów sportowych i wreszcie ogromną ilość codziennych komunikatów. Nie należy jednak zapominać, że oprócz stacji warszawskiej pracowały również i inne stacje prowincjonalne”⁵⁴.

Program radiowy, wbrew publicznym oświadczeniom zarządu Polskiego Radia, rzeczywiście nie był priorytetem w pierwszych latach działalności spółki. W realizowanej strategii Z. Chamec skoncentrował uwagę i wysiłki przede wszystkim na budowaniu bazy technicznej. To bowiem przede wszystkim warunkowało dochodowość firmy. Realizował tym samym, co oczywiste, plan nstawiony na możliwie szybki i duży zysk. Trzeba jednak dodać, że wypełniał zarazem dość rygorystyczne, co do rodzaju inwestycji i terminów ich ukończenia, warunki postawione przez Państwo w akcie koncesyjnym. Polskie Radio w tym przypadku automatycznie przejęło cały zespół techniczny próbnej stacji PTR, i to bez obaw o ograniczenie sterowności firmy. Inżynier Władysław Heller na tyle wcześniej nawiązał kontakt z Polskim Radiem, by figurować

⁵³ R. Miazek, *op. cit.*, s. 105, 121.

⁵⁴ Tes., *Od fali 480 mtr. do fali 1111 mtr. Dwulecie radiofonii polskiej*, „Radio” 1928, nr 18, s. 2.

w gronie założycieli spółki. Pozostali fachowcy, m.in. inżynierowie Władysław Rabęcki i Władysław Cetner dostali angaż z inicjatywy PR⁵⁵.

W kręgach władzy stosunkowo szybko dostrzeżono zalety radia jako nośnika masowej informacji, przydatnego w procesie jednoczenia i wzmacniania państwa⁵⁶. Oczekiwanie, że w takim celu udziałowiec państwowy w Spółce Akcyjnej „Polskie Radio” wykorzysta swoje wpływy, miało określone podstawy, tym bardziej że na sformalizowane uprawnienia nakładały się dodatkowo inne okoliczności, takie jak uruchomienie regularnego programu PR oraz zamach majowy, który oznaczał przejęcie władzy w państwie przez zwolenników marszałka Józefa Piłsudskiego. Zbieżność tych wydarzeń w czasie dawała nowej formacji rządzącej, jako pierwszej w Polsce, szansę zaangażowania radia w działania nastawione na rekonstrukcję wspólnoty i integrację państwa.

Przedstawiciele rządu chętnie dodali splendoru uroczystości otwarcia rozgłośni Polskiego Radia 18 kwietnia 1926 r. Premier i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński w przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem po francusku i po polsku dostrzegł wielkość wynalazku takiego jak radio – w dziedzinie wymiany kulturalnej i szybkiego przekazu informacji. Sprowadzał go jednak głównie do formy rozrywki. Poważniejszym podejściem wykazał się minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski, przedstawiając resortowe plany wykorzystania radia do podniesienia oświaty, a tym samym kultury narodowej⁵⁷. W roku 1926 prezydent RP miał wyrazić akceptację dla wielkiego planu radiofonizacji, „uważając ją za konieczność państwową, o ile chodzi o propagandę i przenikanie myśli państwowej i kulturalnej w sposób łatwy a skuteczny do najszerzych warstw społeczeństwa”⁵⁸. Podobnie aprobatywne oświadczenia dostojników państwowych stanowiły wtedy regułę, niemniej nie przekładały się one na szczególną aktywność w wykorzystywaniu radia. Takiego nastawienia władzy nie zmieniła przez pierwsze lata nawet ta okolicz-

⁵⁵ Zatrudnienie kierownictwa i pracowników pionu technicznego konkurencji nastąpiło natychmiast po wygaśnięciu stosunku służbowego wobec próbnej stacji PTR, tj. po 15 IV 1926 r. M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 184.

⁵⁶ O radiu jako instrumencie władzy w II RP por. E. Kaszuba, *System propagandy obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004, s. 112–148.

⁵⁷ M.J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 89–90.

⁵⁸ I d e m, *To już historia...*, s. 67.

ność, iż zasady funkcjonowania spółki prywatno-państwowej „Polskie Radio”, sformułowane jeszcze w systemie demokracji parlamentarnej, praktykowano już w warunkach ewolucji ustrojowej zmierzającej ku autorytaryzmowi. Symptomatyczna dla tej tendencji była inicjatywa ówczesnego wicepremiera Kazimierza Bartła, który w początkach 1928 r. zainaugurował cykl radiowych sprawozdań z prac rządu. Składał w związku z tym obietnice: „Najprawdopodobniej dwa razy w miesiącu sam osobiście rozmawiać będę przez radio ze społeczeństwem, komunikując mu wykonywane w ciągu ostatnich dni prace rządu i zapowiadając również zamierzenia rządu na najbliższą przyszłość. Między tymi moimi sprawozdaniem zdawać będą sprawę ze swoich prac i poczynań ministerstwa resortowe”⁵⁹. Wbrew zapewnieniom wystąpienie to nie miało kontynuacji. Władze łatwo zrezygnowały z dogodnej formy porozumiewania się ze społeczeństwem za pomocą polskiego radia. Marszałek Piłsudski, centralna postać obozu władzy, nie wyszedł poza życzliwe zaciekawienie nowością techniczną. Do 1929 r. wystąpił przed mikrofonem zaledwie trzykrotnie, każdorazowo raczej w lekkim tonie, bez obciążenia świadomością, że korzysta z instrumentarium o nadzwyczajnych możliwościach oddziaływania na masę odbiorców⁶⁰.

J. Odyniec, wyraziciel niezadowolenia szerszego środowiska radioamatorów, ostro krytykował sposób korzystania przez władze państwowe z uprawnień w dziedzinie radiofonii: „Sama jednak przydatność radia dla celów unifikacji Polski oraz oświecenia publicznego, zdawałoby się, powinna była zdecydować Rząd do otoczenia radia jak najdalej idącą opieką. Tymczasem Rząd nie tylko, że tego nie zrobił, ale potraktował radio na równi z pijaństwem, rozpustą, hazardem, tj. za cenę tolerowania radia w kraju, ciągnie z niego zyski w postaci ceł i podatku 20% od handlu radiotechnicznego (specjalnie radiotechnicznego) nic w zamian za to nie dając, ani na budowę stacji nadawczych, ani na prowadzenie transmisji, ani na przemysł radiotechniczny, na propagandę, na kształcenie zawodowe i wyższe – nic!!!

Skoro jednak Rząd sam nie zdobył się na inicjatywę wyzyskania radia, więc obecnie samo społeczeństwo, które wbrew Rządowi doszło do zrozumienia doniosłości radiofikacji kraju winno przez opi-

⁵⁹ Odczyt wygłoszony został 13 II 1928, *Przemówienie p. wicepremiera Kazimierza Bartła w Polskim Radiu*, „Radio” 1928, nr 8, s. 2.

⁶⁰ M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 410–412.

nię publiczną wyrzucić nacisk na Rząd, by zmienił wreszcie front w stosunku do radia i otoczył go najtroskliwszą opieką⁶¹.

Po roku nadawania regularnego koncesjonowanego programu środowisko radioamatorów dawało upust rozczarowaniu z powodu zaniedbywania ciężącej na Polskim Radiu misji publicznej i wytykało państwowemu udziałowcowi w spółce bierność w tej sprawie. „Jesteśmy zdziwieni, że dotychczas nie ma jeszcze państwowej służby mikrofonu. [...] Niegdyś okólnik Prezydium Rady Ministrów przypomniał władzom o tym, że mają co dzień godzinę (minimalnie) do dyspozycji swojej dla dawania urzędowych komunikatów. Ta możliwość była z dużym opóźnieniem wykorzystywana tylko częściowo⁶², pisał Witold Kasperowicz. Wyrażał nadzieję, że „władze państwowe zajmą się nareszcie bliżej radiofonią, tym potężnym środkiem propagandy i wyzyskają do celów ogólnopaństwowych i społecznych”. Kwestionował kompetencje koncesjonariusza i podsuwał rozwiązanie: „W polskiej radiofonii brak duszy, którą może dać albo Państwo, albo społeczne instytucje, ideałem byłaby ścisła współpraca Rządu, społecznych instytucji i organizacji radiosłuchaczy i radioamatorów⁶³.”

Rząd w latach dwudziestych nie pretendował do sterowania przedsiębiorstwem organizującym radio do masowego odbioru. Był raczej biernym udziałowcem, a z formalnych uprawnień wynikających z konstrukcji prawno-kapitałowej Spółki „Polskie Radio” korzystał w wąskim zakresie. Przedstawiciele aparatu władzy po mikrofon radiowy sięgali incydentalnie, chociaż na mocy postanowień aktu koncesyjnego dla prezydium i ministerstw rezerwowano na ten cel przynajmniej godzinę programu. Wobec wspomnianych różnic zaangażowania stron w rozwój i funkcjonowanie radiofonii w omawianym okresie rolę decydenta w sprawach przedsiębiorstwa, włącznie z polityką kadrową i programową, odgrywali prywatni udziałowcy – założyciele spółki, z dyrektorem Polskiego Radia Z. Chamcem na czele. Jako typowi reprezentanci kręgów biznesowych w praktyce za priorytet uznawali działania komercyjne, stawiając je przed społeczną misją radia. Można zaryzykować konstatację, że przez budowę infrastruktury, sieci radiostacji i rozgło-

⁶¹ Warto zwrócić uwagę na fakt, że tekst został opublikowany w styczniu 1926 r., w niespełna pół roku od momentu podpisania aktu koncesyjnego ze spółką Polskie Radio. J. Odyniec, *Znaczenie radiofonii dla Polski*, „Radiofon Polski” 1926, nr 6/7.

⁶² W. Kasperowicz, *Państwo i mikrofon*, „Radiofon Polski” 1927, nr 18.

⁶³ *Ibidem*.

śni tworzyli dopiero warunki do rozwoju działalności programowej. Przyjęta strategia rozwoju firmy oraz rezygnacja z zatrudnienia na starcie doświadczonej i utalentowanej ekipy twórców radia PTR, spowolniły jednak proces profesjonalizacji i doskonalenia jakości programu radiowego. Polskie Radio w latach 1926–1929 trwało pod tym względem w stanie prowizorium i improwizacji, a program radiowy konstruowany był poniekąd doraźnie, bez ogólnej koncepcji, określonej linii programowej i koordynacji całości⁶⁴.

ELŻBIETA KASZUBA

Broadcast policy of the Polish Radio in the years 1925–1939. Plans and practice

This article focuses on the issue of policy towards the radio program outlined by Polish Radio between 1925–1929. The model of the radio adopted in Poland was that of a monopolistic public utility institution. Polish Radio was a private-state company. It operated in a media system controlled by the government. In the twenties these control functions of the state were purely formal. In such circumstances the private share-holder became a policy maker in the area of radio program and was responsible for carrying out a mission for the benefit of the state and society. At the same time the private licensee preferred the commercial model of radio. These factors clearly determined the pace of professionalisation of broadcasting. This phase of Polish Radio activity was characterized by the lack of a creative and conceptual approach to the radio program.

⁶⁴ M.J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 383–393.